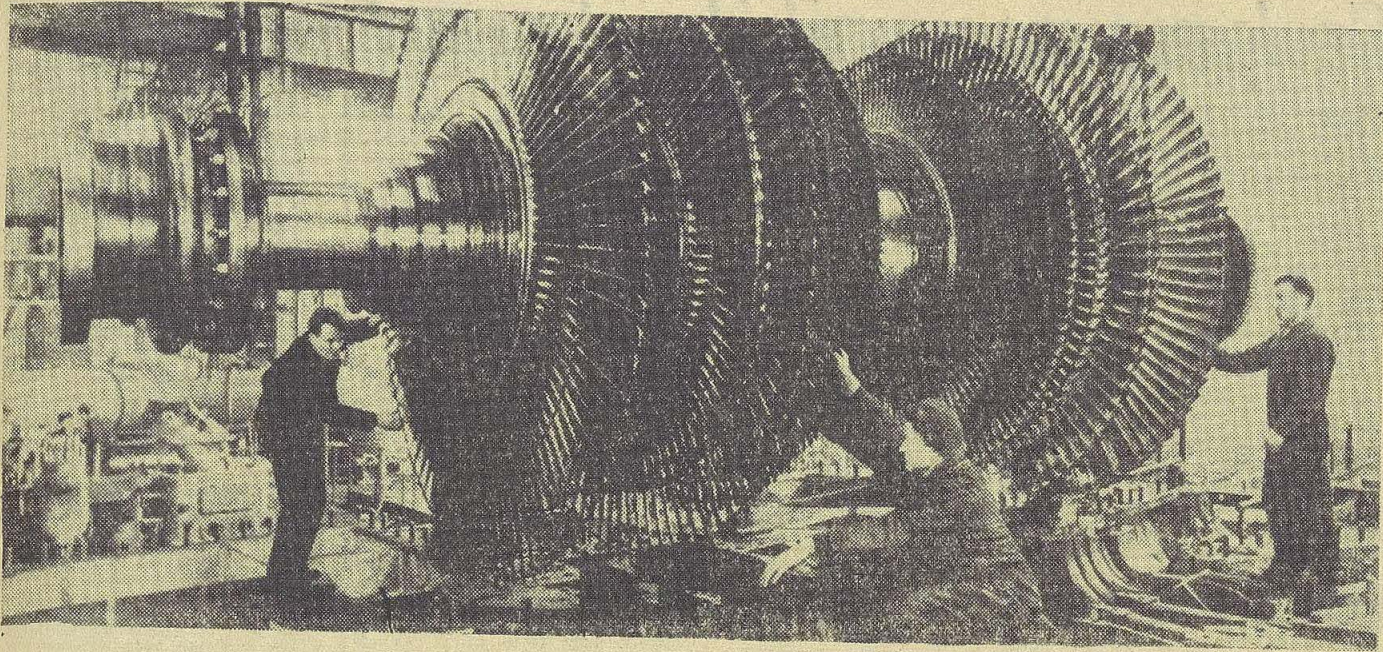




Te olbrzymie turbosprężarki elektrowni Turów na Dolnym Śląsku pochodzą z Leningradzkich zakładów Metalowych  
Fot.: W. Łeginow

# FESTIWAL KULTURALNY MŁODZIEŻY BOLESŁAWIECKIEJ

Powiatowe zarządy ZMS, ZMW, Ligii Kobiet i Koła Gospodyń Wiejskich wraz z Wydziałem Oświaty i Kultury PRN w Bolesławcu ogłaszają od dn. 1 listopada do końca grudnia br. Powiatowy Festiwal Kulturalny Młodzieży Miast i Wsi.

Ta wielka kulturalno-oświatowa impreza organizowana jest w ramach uroczystości Tysiąclecia Państwa Polskiego. Organizatorzy zamierzają ożywić działalność kulturalno-oświatową prowadzoną przez wszystkie ogniska organizacyjne i placówki k.o., pokazać dorobek młodzieży pracującej i uczącej się w upowszechnianiu

kultury i oświaty, zapoznać młodzież miast i wsi z regionalnymi tradycjami kulturalnymi, zacieśniając jednocześnie wzajemne kontakty młodych z miast i ze wsi.

Festiwal obejmuje swoim zasięgiem grupy działania ZMS, ZMW, amatorskie zespoły artystyczne, kluby młodzieżowe i inne podobne placówki kulturalne. Organizatorom życzymy pełnego powodzenia w realizacji ambitnych zamierzeń.

(PS)

## Mgr Zdzisław Karst honorowym obywatelom Złotoryi

Ostatnia sesja Miejskiej Rady Narodowej w Złotoryi, miała charakter uroczysty. Na specjalne zaproszenie przybył zastępca przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej, mgr Zdzisław Karst. Poza tym obecni byli przewodniczący PRN, Antoni Trembulak i jego zastępca, mgr Kazimierz Kozak oraz sekretarze Komitetu Powiatowego PZPR – Wojciech Major, Arkadiusz Drzewiecki i Włodzisław Kotlicki.

Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Władysław Sinek, wygłosił krótkie przemówienie, a następnie odczytał uchwałę MRN, o nadaniu mgr Zdzisławowi Karstowi honorowego obywatelstwa miasta Złotoryi.

Dziękując za wyróżnienie mgr Z. Karst oświadczył, że w tutejszych Radach Narodowych pracują ludzie wykazujący się niezwykłą inwencją i pracowitością. Dlatego właśnie Złotoryja znalazła się w liczbie ośmiu miast na Dolnym Śląsku, w którym dokonuje się generalnych porządków. Widzi się wzrost budownictwa mieszkaniowego, naprawę i przebudowę dróg, odnawianie elewacji itp. W najbliższych latach Złotoryja będzie jednym z najładniejszych miast w województwie i zostanie całkowicie zagospodarowana.

Po sesji nastąpiła w Złotoryi druga uroczystość – wmurowanie aktu erekcyjnego pod budującą się pierwszą w powiecie złotoryjskim szkołę Tysiąclecia. Buduje ją Jeleniogórskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego przy ul. Wilczej. Szkoła licząca 15 izb lekcyjnych i salę gimnastyczną, zostanie oddana do użytku w 1964 r.

Na placu budowy zgromadziła się młodzież obu szkół oraz liczne rzesze społeczeństwa. Krótkie przemówienie wygłosił zastępca przewodniczącego PRN, mgr Kazimierz Kozak. Następnie orkiestra „Leny” odegrała hymn państwowy a mgr Zdzisław Karst dokonał wmurowania aktu erekcyjnego. Pierwsze cegielki położyli również Antoni Trembulak, Kazimierz Kozak, Wojciech Major i Władysław Sinek.

Tekst i zdjęcia:  
LESŁAW MILLER

Mgr Zdzisław Karst dokonuje wmurowania aktu erekcyjnego pod szkołę Tysiąclecia w Złotoryi.



## Po raz dziewiąty

Podniosła uroczystość odbyła się w sobotę w świetlicy zakładowej Chofumu. Po raz dziewiąty w historii zakładu, a drugi w tym roku załoga Fabryki Urządzeń Mechanicznych „Chocianów” otrzymała Sztandar Przechodni Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców za wybitne osiągnięcia produkcyjno-ekonomiczne w II kwartale br. W skali Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi załoga Chofumu wyprzedziła w rywalizacji Fabrykę Przewodów i Uchwyty w Białogostoku i Fabrykę Maszyn „Kowary”, które zajęły 2 następne miejsca. Aktu wręczenia sztandaru załodze do-

konał przedstawiciel dyrekcji Zjednoczenia PO i N mgr Białek stwierdzając przy tym, że zajęcie przez załogę Chofumu I miejsca nie jest dziełem przypadku ani też sporadycznym zrywem załogi, a wynikiem wspólnego wysiłku, kolektywnej współpracy i dobrej organizacji pracy. Na potwierdzenie tego — mgr Białek dodał — że na 32 kwartały, czyli od momentu gdy zakład przystąpił do współzawodnictwa, 14 razy plasował się w pierwszej trójce klasyfikacji z czego po raz dziewiąty zdobył pierwsze miejsce wśród przeszło 30 zakładów w całym kraju. Wyprzedzenie zakładów, które posiadają już kilkadziesiątletnią praktykę produkcyjną i organizacyjną jest wielkim sukcesem.

Dyrektor zakładu Marian Studniński złożył przed zebranymi obszernie sprawozdanie z działalności za trzy kwartały br., z którego 2 punkty są szczególnie ważne a mianowicie to, że pierwszy raz w historii zakładu został wykonany w 100 proc. plan produkcji towarowej co jest dużym osiągnięciem i świadczy o dobrej organizacji pracy. Poza tym podał do wiadomości zebranych, że za trzy kwartały odpis na fundusz zakładowy przekroczył już sumę 600 tysięcy złotych.

Na zakończenie części oficjalnej odczytana została długa lista nagrodzonych pracowników. W części artystycznej wystąpił specjalnie sprowadzony na tę uroczystość zespół muzyczny Rozgłośni Wrocławskiej Polskiego Radia z Barbarą Przybysz na czele po czym oracownicy zakładu i ich rodziny bawili się na całonocnej zabawie tanecznej. Wis.

### PROTESTUJĄ

Załoga Chofumu „Chocianów” na specjalnej masowce w dniu 26 października br. uchwaliła rezolucję protestacyjną potępiającą poczynania amerykańskie wobec Kuby.

## Inwestycje PZGS

PZGS oraz GS-y na terenie powiatu złotoryjskiego prowadzą wiele pożytecznych inwestycji. Niedawno w Zagrodnie oddano do użytku magazyn nawozów sztucznych. W Złotoryi też buduje się podobny magazyn, który pod koniec br. będzie czynny.

Przy ul. Chojnowskiej w Złotoryi przystąpiono do budowy składu maszyn i narzędzi rolniczych. Inwestycje będzie się oddawało sukcesywnie. I tak jeszcze w roku bieżącym postawi się wieżę na maszynę. W przyszłym — dwie pozostałe wieże, a w 1964 r. gotowy będzie pawilon części zamiennych. Cała inwestycja pochłonie około dwa i pół miliona złotych.

A co ciekawego zaplanowano na przyszły rok? Przede wszystkim zamierza się zbudować w Chojnowie magazyn nawozów sztucznych i maszyn budowlanych. Ponadto projektuje się budowę magazynów zbożowych w Gieraltowcu i Okmianach. (L.M.)

# WIADOMOŚCI Legnickie TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 45 (293) Rok IX 9 — 15 listopada 1962 r. Cena 1,50 zł

## Sprawy Legnickiego Okręgu Przemysłowego na forum sejmowym

(Rozmowa z posłem na Sejm PRL Marią Hulajew)

W minionym okresie przedstawicielka naszego regionu uczestniczyła w wielu obradach sejmowych, brała udział w toczących się w Sejmie dyskusjach, wydatnie rozwijała swą poselską działalność na rzecz zagłębia miedziowego.

Zywo interesują nas te sprawy i dlatego zwróciliśmy się do posła Marii Hulajew, by zechciała opowiedzieć nam o swojej pracy wiążącej się nierozdzielnie z interesami naszego terenu.

„Wiadomości” — Nie wszyscy wyborcy wiedzą w jakiej komisji sejmowej towarzyszą posłowi pracując. Prosimy zatem o informację.

M. Hulajew — Jestem członkiem komisji pracy i spraw społecznych oraz przewodniczącą zespołu do spraw opieki społecznej i zwalczania alkoholizmu. Zagadnienia rozpatrywane przez naszą komisję są niezwykle rozległe. Obejmują sprawy związane z systemem plac, warunkami bezpieczeństwa i higieny pracy, organizacją wypoczynku. Sprawy dotyczące opieki społecznej, rent, zatrudnienia i szkolenia młodocianych oraz, jak wskazuje określenie zespołu, kwestie wiążące się ze zwalczaniem alkoholizmu.

„Wiadomości” — Czy problematyka Zagłębia Miedziowego stanowiła jedną z najkorzystniejszych pozycji gospodarczych kraju, znajduje szerokie odbicie w uchwałach Sejmu?

M. Hulajew — 75 okręg wyborczy obejmuje właśnie teren Zagłębia Miedziowego, którego przyszość i rozwój leży nam wszystkim na sercu. Dlatego też bardzo poważna ilość środków inwestycyjnych kieruje się na ten teren. Nie znaczy to oczywiście, że wszystkie potrzeby okręgu będą w pełni szybko zaspokojone. Z pewnością jednak znaczy to, że gospodarka Zagłębia znajduje poczesne miejsce w planach ogólnopolskich.

Już ponad półtora roku minęło od dnia, w którym wybrano Marię Hulajew posłem na Sejm. „Wiadomości” — Jakże zaga-

nienia dotyczące naszego terenu poruszała towarzyszą posłowi na forum sejmowym?

M. Hulajew — Moje osobiste wystąpienia do władz centralnych dotyczyły m. in. stworzenia w Legnicy szkoły rzemiosł budowlanych. Sprawa była ważna ze względu na olbrzymie zapotrzebowanie na przedsięwzięcia budowlane na wykwalifikowane kadry. Pomyślnie załatwienie jest widoczne, bo szkoła już istnieje.

Jednocześnie mogę wam zasignalizować, że nasz dołnośląski zespół poselski przekazał sejmowej komisji spraw wewnętrznych wniosek Główniej Komendy Straży Pożarnej i właściwego związku zawodowego — w sprawie wydania pragmatyki służbowej dla funkcjonariuszy straży pożarnej. Mnie, jako sekretarzowi dołnośląskiego zespołu poselskiego, powierzono rozpracowanie tego problemu. Sprawa ma znaczenie ogólnokrajowe, a więc i dla naszego regionu nie jest obojętna.

O interwencjach poselskich można by mówić bardzo dużo. Ograniczę się jednak do informacji, że w swoich wystąpieniach staram się zawsze poruszać problemy takie, z jakimi zwracają się do mnie obywatele w okręgu wyborczym. Poza tym wiele zagadnień będących tematem sesji i posiedzeń rad narodowych, rozpatrujemy w dołnośląskim zespole poselskim. Nasze wnioski przekazywane są Wojewódzkiej Radzie Narodowej, która na tej podstawie ma możliwość uregulowania całego szeregu kwestii czy zlikwidowania rozmaitych niedomagań.

Wszystkie moje spotkania z wyborcami, zresztą bardzo częste — dają mi olbrzymi materiał informacyjny, stanowią sondę problematyki terenowej. Wiele spraw, które dochożą do mnie na tych spotkaniach, udaje mi się rozwiązywać bezpośrednio na miejscu. Właściwie wydawać by się mogło, że jest to praca zaciężniacza się wokół małych, wąskich problemów. Ale to tyl-

ko pozorne. Tak nie jest, bo przecież każda sprawa jest ważna i istotna jeśli jest słuszną. Niedawno na przykład byłam we wsi Biała w pow. złotoryjskim, gdzie budynek przeznaczony na szkołę zajmował dzięki lokatorowi a mieszkańcy wsi jakoś nie potrafili doprowadzić do przekwaterowania go. W czasie bytności w Białej miałam możliwość rozmawiać z mieszkańcami budynku szkolnego i z ludźmi ze wsi. Nasze rozmowy przyniosły pomyślne rezultaty. Człowiek wiele rozumiał i dobowolnie opuścił dotychczasowe lokum, a dzieci ze wsi Biała otrzymają nareszcie budynek szkolny.

W czasie odbywanych spotkań coraz częściej przekonuje się, że nasze społeczeństwo nie potrafi korzystać z przysługujących mu

(Dokończenie na str. 3)

## Prof. Lew Landau członek Akademii Nauk ZSRR laureatem Nagrody Nobla



Tegoroczną Nagrodę Nobla, przyznaną przez Królewską Akademię Nauk Szwecji, otrzymał sławny fizyk radziecki, prof. Lew D. Landau „za pionierskie teorie z zakresu badań nad zpuszczoną materią w szczególności zaś ciekłym helum”.

Prof. Lew Dawidowicz Landau urodził się w 1908 roku; w roku 1927 jako 19-letni młodzieniec ukończył Uniwersytet Leningradzki. Począwszy od 1937 roku pracuje w Instytucie Problemów Fizyki im. S. Wawilowa. W 1946 roku jako 38-letni uczonego został członkiem Akademii Nauk ZSRR. W tym samym roku uzyskał nagrodę państwową ZSRR, zaś w roku bieżącym — Nagrodę Leninowską, za serię prac z dziedziny fizyki teoretycznej opublikowanych w latach 1941-1950.

Stosując mechanikę kwantową prof. Landau stworzył ma-

tematyczną teorię, znakomicie wyjaśniającą wszystkie zjawiska nadciężkości.

W styczniu bieżącego roku prof. L. Landau uległ niezwykle ciężkiemu wypadkowi w katastrofie samochodowej. Wybitny lekarze radzieccy stoczyli dramatyczną walkę o utrzymanie go przy życiu. W walce tej uczestniczyła liczna grupa neurochirurgów, neurologów, traumatologów i chirurgów. Dzięki ich wysiłkom życie wybitnego uczonego zostało uratowane, mimo iż komisje lekarskie 4 razy stwierdzały kliniczną śmierć prof. Landau. Stan jego zdrowia poprawia się z każdym dniem, mimo to należy wątpić, czy będzie mógł w grudniu osobiście odebrać zaszczytną nagrodę. Gratulacje z okazji tej przyznania złożył ambasador Szwecji w ZSRR p. Rolf Sohlman.

(ag)





MARIA HULAJEW

# Sprawy Legnickiego Okręgu Przemysłowego na forum sejmowym

leczenia alkoholików w szpitalach w Bolesławcu i Lubawie oraz zakład rehabilitacyjny w Czarnym Borze. Odwiedziliśmy również zakłady opieki społecznej w Rościawicach, Widawie i Świętej Katarzynie. Byliśmy w ośrodku szkolenia inwalidów (dzieci i młodzież) we Wrocławiu.

Komisja stwierdziła, że na terenie wojew. wrocławskiego zabezpieczenie wykonania ustawy o zwalczaniu alkoholizmu — ze strony rad narodowych jest dostateczne. Nie znaczy to wcale, że uważamy iż akcja walki z alkoholizmem przyniosła znakomite wyniki. Zresztą mamy poważne do tego zastrzeżenia. Szczególnie w małych ośrodkach działalności poradni przeciwalkoholowych, komisji społeczno-lekarskich, i komitetów jest — powiedzmy łagodnie — słaba. Duże pretensje mamy również do pracowników handlu, którzy nie honorują podstawowych przepisów i sprzedają napoje alkoholowe klientom małoletnim albo nietrzeźwym. Posłowie zwrócili na to uwagę rad narodowych i zalecili wzmocnienie kontroli terenowej. Jeśli chodzi o alkoholików w zakładach zamkniętych, to trzeba stwierdzić, że stworzono tym ludziom idealne warunki leczenia. Niestety, z przyczyną musimy powiedzieć, że ci pacjenci absolutnie nie doceniają wysiłków jakie podejmuje nasze państwo, aby przywrócić ich zdrowie społeczne. Jest to tym bardziej przegrybiące, że pacjenci zakładów odwykowych to w przeważającej części ludzie młodzi.

Po zapoznaniu się z pracą personelu lekarskiego zatrudnionego w tych zakładach, zespół przedstawił komisji sejmowej cały szereg wniosków. Treścią naszych propozycji będzie m. in. stworzenie lepszych warunków pracy dla lekarzy psychiatrów. Wystę-

pujemy także o stypendia dla tych specjalistów.

Sądzę, że nie wszyscy wiedzą o tym, że na terenie naszego województwa mamy 26 domów opieki (dla starców i dla przewlekłych chorych dorosłych i dzieci). W tych zakładach przebywa ponad 2500 osób. Wydawałoby się, że to bardzo wiele, tymczasem okazuje się, że ta liczba miejsc jest ciągle niewystarczająca. Największą bolączką są tu sprawy remontów. Niektóre budynki znajdują się wręcz w opłakany stan. Jednym z takich jest zakład w Mierzycach w pow. legnickim. Kiedy porównywałam budynek i warunki lokalowe w Mierzycach z domem opieki w Świętej Katarzynie — po prostu chciało mi się płakać i będę teraz wszystkim dokuczać tak długo, aż dom w Mierzycach doczeka się remontu.

W organizacji życia w domach opieki zespół poselski widzi rozmaite mankamenty i cienie. Stwierdził m. in., że liczba godzin pracy lekarzy jest absolutnie niewystarczająca. W tym też kierunku pójść wnioski ze społu.

W związku z problemem opieki społecznej nasuwa mi się uwaga, którą pragnę przekazać naszym czytelnikom. Często szukamy form działania społecznego i być może, nie spostrzegamy, że czeka na nas praca bardzo potrzebna, najpożytejsza i chyba najbardziej wzniosła i szlachetna. Praca społeczna w domach opieki. Ludzie, którzy tam spędzają swe życie, potrzebują odrobiny serca, dobrego słowa, chwili serdecznej rozmowy, uśmiechu. To jest im potrzebne, najbardziej potrzebne do życia niż upominek czy lekarstwo. Zainteresowaliśmy tą formą pracy Wojewódzki Zarząd Ligi Kobiet i mamy nadzieję, że członkinie organizacji kobiecej potrafią odebrać ten sygnał.

„Wiadomości” — Jakże sprawy będą tematem jesiennej sesji?

M. Hulajew — Jak wiadomo podstawowym zagadnieniem i celem jesiennych obrad sejmowych jest uchwalenie budżetu Państwa. Komisja i zespoły poselskie już obecnie zapoznają się z projektem budżetu i przygotowują wnioski i uwagi. Oczywiście posłowie w swych interwencjach będą zabiegali o to, by potrzeby gospodarcze ich regionu były jak najszersze uwzględnione w budżecie. W tej chwili szczegółów nie będę podawać, ale niewątpliwie wasi czytelnicy znają wypowiedzi ministra Jerzego Albrechta, który na konferencji prasowej wspominał o przewidywanych zmianach, szczególnie w planach inwestycyjnych. Jednocześnie min. Albrecht sygnalizował znaczne rozszerzenie uprawnień gromadzkich rad narodowych w dziedzinie wyznaczenia i ściągania podatku gruntowego.

„Wiadomości” — A teraz może kilka słów o ciekawostkach kulturalnych.

M. Hulajew — Najciekawsze dyskusje i najbardziej zaciekle spory toczą się w kulturalnych sejmowych. Z tych kulturalnych dyskusji wyciągamy bardzo często wiele korzyści. W kulturalnych sejmowych można „złapać” ministra pilnie potrzebnego do rozwiązania czy przedyskutowania jakiejś ważnej sprawy. I właśnie tam w towarzyskiej pogawędce udaje się nam załatwić niejedną kwestię o dużym znaczeniu. Wiele razy miałam możliwość odbywania takich rozmów z ministrem kultury i sztuki, generalnym prokuratorem i innymi osobami. Pozbawione sztuczności kontakty kulturalne uważamy za bardzo potrzebne i wszyscy z nich korzystamy.

Interesuje was udział kobiet w Sejmie. Otóż kobiety stanowią ok. 15 proc. ogólnej liczby posłów. Są zresztą bardzo aktywne. Kobiety w komisjach sejmowych pracują ogromnie wydajnie, tak że działalność ich jest widoczna dla wszystkich. Posłowie zgodnie stwierdzają, że nie tylko nas w Sejmie dobrze widzieć, ale i bardzo dobrze słyszeć.

Jeśli interesuje was przebieg obrad sejmowych oraz ciekawostki kulturalne — najlepiej będzie jeżeli przedstawić redakcji „Wiadomości Legnickich” przyjeździe do Warszawy, wszystkich usłyszy i zobaczy. Serdecznie zapraszam Waszego przedstawiciela na obrady sesji jesiennej i zobowiązuje się dostarczyć wam kartę wstępu.

„Wiadomości” — Cieszy nas bardzo to zaproszenie. Serdecznie dziękujemy za nie naszemu Posłowi i życzymy owocnych obrad podczas jesiennej sesji Sejmu.

Rozmowę przeprowadziła: Krystyna Franasz



Za wszelką cenę...

ZARZA się ostatnio częściej, że czasopisma zachodniemieckie zamieszczają reportaże z Polski i o Polsce. Nie są to już obrazy naszej nędzy. Prasa NRF nie może sobie już pozwolić na wmawianie czytelnikowi, że polskie ziemie zachodnie i północne to pustynia, czekająca na powrót Niemców, którzy by ją zagospodarowali; oprócz dziennikarzy przyjeżdża ostatecznie do Polski coraz więcej turystów. Gdyby zaczęli konfrontować to, co sami widzieli, z ponurymi obrazami rozpaczy przez prasę, nie wyszłoby to tej prasie na dobre. Mogłaby stracić przypisywaną sobie rolę „obiektywnej prawdomówności”.

Jest jednak pewien odłam prasy zachodniemieckiej, który wprost znęca się nad obiektywizmem. To prasa rewizjonistyczna, pismka zawodowych „przebiegłości”, jazgotliwe rewolwerówki, ziomkostwo. Szczęśliwy lament podnosi się, gdy o Polsce w miarę obiektywnie pisze ktoś, od kogo wymaga się, aby tylko z racji swego pochodzenia (społecznego i regionalnego) opisywał i deformował wszystko. To dzieje się na wschód od Odry i Nysy.

Rewizjonistycznej gazecie „Der Schlesier” naraziła się ostatnio redaktorka czasopisma „Die Zeit”. Aby czytelnik przyłączył się do oburzenia „największego twórcy kłuski”, za jaki uważa się „Der Schlesier”, wstąpiła do swego komentarza, pisze autor, że chodzi o „artykuł, który jest reportażem z podróży do Polski w ramach niemieckiej delegacji”. Redaktorka Marion Hrabiny Doenhoff (podkr. — CUX).

Cóż tedy zawiniła „wschodniopruska hrabina”?

Była w Polsce. Stwierdziła, że doznała gościnności, że mogła podróżować dokąd i gdzie chciała, że Polska nie jest taka, jak ją się jeszcze na Zachodzie przedstawia, że nawet tu wolność słowa, że Polacy, którzy z nią rozmawiali, swobodnie wypowiadali się na wszystkie tematy, że nawet krytykowali

jakoś niektórych towarów. Napisała, że Polacy nie chcą zmieniać ustroju i spodziewają się, że stałe będzie się podnosił standard życia.

No, i rzucił na autorke niejakiego OSTROG, osławionego przez swe historyczne ataki na Polskę.

Nie warto tu przytaczać wszystkiego, co ten pan wycałował ze swego wrocławskiego żółciwego, aby dognieć autorke reportażu i wmdlić czytelnikom, że podróżowała ona po Polsce na ślepo, a wszystko co napisała, uważane być może najwyższej gest kurtuazji wobec ojczystej Polski. Brednie nie kwalifikują się do polemiki. Można ją wyrobić sobie sadu o komentarzu przytoczyć kilka „celniejszych” relik. Oto „OSTROG” twierdzi, że autorka nie mogła stwierdzić, czy w Polsce istnieje wolność słowa, bo... nie ma języka niemieckiego. Mogła z Polakami rozmawiać tylko w obec tłumacza, „stróżnika”, wzięła nie — „z Polakami mówiącymi po niemiecku”.

Spotykamy się wszyscy dość często z gośćmi zagranicznymi, wemy z jaką swobodą mogą się poruszać po naszych miastach i wsiach. Towarzyszą im często tłumacze, przeważnie dziennikarze, aby im ułatwić porozumiewanie się. W jaki sposób wpadł „OSTROG” na to, że „Polacy mówiący po niemiecku” dyskwalifikują obiektywizm autorki? Szukając coś u tego pana „ka”. Chce udowodnić, że autorka nie miała możności swobodnego rozumienia się ze swymi rozmówcami, a argumenty wyciąga z palca i stosuje je wbrew sobie.

Dziwi się nie ma czemu. Mistrz propagandy hitlerowskiej — Goebbels — uczył, że kłamie trzeba za wszelką cenę. Co poczyniłaś dziennikarce rewizjonistycznej terminował jeszcze za jego czasów. Pisz więc, dużo i byle jak, żeby tylko utrzymać wśród przesłuchanych nastrosze odwroty. I żeby utrzymać swoje posady.

CUX

## WIZYTA PRZYJACIOŁ Z NRD

29 października br. gościła w Legnicy delegacja władz miejskich i wojewódzkich Drezna z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, pod kierownictwem zastępcy przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Riedela. Goście niemieccy przybyli do naszego kraju na zaproszenie Prezydium Wojew. Rady Narodowej we Wrocławiu.

Członkowie delegacji w rozmowie z przedstawicielami Prezydium MRN żywo interesowali się problemami życia gospodarczego i społecznego Legnicy oraz działalnością Miejskiej Rady Narodowej. W toku wzajemnej wymiany doświadczeń wiele uwagi poświęcono omówieniu form

działalności Wydziału Spraw Wewnętrznych oraz Urzędu Stanu Cywilnego. Goście z NRD wysoko ocenili pracę legnickiego Urzędu Stanu Cywilnego, jego urządzenie i wyposażenie.

Zwiedzając Legnicę nasi przyjaciele z NRD podkreślili, że widoczne na każdym kroku postępy w rozwoju naszego miasta będą stanowiły dla nich jeszcze jeden przekonujący i skuteczny argument przeciwko kłamliwej i oszczerczej propagandzie zachodniemieckich rewizjonistów.

Wizyta naszych gości upłynęła w bardzo serdecznej i pełnej wzajemnego zrozumienia atmosferze.

L. P.

## KONFLIKTY POKOLEŃ

(Z NARADY PEDAGOGÓW I RODZICÓW)

Doskonałym przykładem wspólnej pracy wychowawczej rodziców ze szkołą, było spotkanie obu stron 23 października br. w MDK. W spotkaniu udział brała Rada Pedagogiczna i Liceum Ogólnokształcącego i rodzice 460 wychowanków tej szkoły. Wypadek to bez precedensu w naszym mieście, by na „wyklike” zebranie szkolne przybyli wszyscy rodzice, nawet ci, którzy bardzo często nie przycho-

dzą na wywiady, twierdząc, że nie mają na to czasu.

Celem zebrania wychowawców i rodziców było ustalenie, na czym polegać tak częste konflikty między młodzieżą i dorosłymi oraz omówienie i wspólne wybranie najważniejszych metod wychowawczych i linii postępowania, realizowanych jednakowo przez szkołę i dom. Dyskutowano nad tym, co to jest konflikt pokoleń, jak rozumieć młodzież, jak ją wychowywać, jak ubierać i jak, poza lekcjami, zatrudniać w pracach domowych, by bez uszczerbku dla nauki zapoznawać młodzież z pracą i kłopotami rodziny, czyżby szacunku do pracy w ogóle, a pracy rodziców — w szczególności.

Z właściwą sobie swobodą, po gawędzarsku, w sposób niezwykle komunikatywny mówił o sprawach szkoły i młodzieży dyrektor I Liceum, mgr Franciszek Pałka.

Wszystkie nasze kłopoty wychowawcze biorą się stąd, że pokolenie dorosłych nie zawsze rozumie młodzież, że często kontakt rodziców (i dorosłych w ogóle) ze współczesnością jest nie dość ścisły. Niektórzy nie chcą, lub nie mogą zrozumieć, że idee wychowania zmieniają się, że ideały, które przyświecały ich młodości — do dnia dzisiejszego przeszły ogromną ewolucję i młodzież widzi je dziś i rozumie inaczej, niż dawniejsza.

Aby na co dzień tkwić w centrum zadań wychowawczych, wszyscy rodzice jednogłośnie postanowili prenumerować za pośrednictwem szkoły miesięcznik „Rodzina i Szkoła”. Rodzice postanowili także, iż wspólnie ze szkołą pilnować będą przestrzegania przez ich dzieci przepisów szkolnych, noszenia tarcz — także po godzinach szkolnych, zakazu przebywania na ulicy po godzinie 20, itd.

A. J.

## PIJACY I CHULIGANI czują się w Legnicy bezpieczni

Pijakami sprzedaje się w legnickich placówkach handlu detalicznego i gastronomicznego wódkę mimo istniejącego i obowiązującego w tym względzie zakazu.

Pijacy i chuligani jak mówi przysłowie „mają szczęście”, gdyż wiele spraw w Kolegium Karno-Administracyjnym zostało przedawnionych. Znaczna część pijaków i chuliganów zostaje ze swych czynów rozgrzeszona.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej rozpatrując sprawozdanie z działalności Kolegium Karno-Administracyjnego dowiedziało się, że z rozpatrzonego w pierwszym półroczu 610 doniesień o wykroczenia porządkowe jedynie w 391 wypadkach zastosowano karę w stosunku do winnych tych wykroczeń. W 95 wypadkach umorzono postępowanie na skutek przedawnienia się doniesienia. 134 osoby posadzone o wykroczenia zostały uniewinnione.

Z ogólnych liczb największa tolerancja istnieje w odniesieniu do wykroczeń, które w nomenklaturze prawniczej nazywają się: „Zakłócenie porządku publicznego w stanie nietrzeźwym”. W języku powszechnym są to wykroczenia, które określa się mianem chuliganstwa i pijanstwa.

W pierwszym półroczu rozpa-

trzone ogólnie 610 wniosków i doniesień z czego 311 (ponad 50 proc.), stanowią wykroczenia popełniane w stanie upojenia alkoholowego. Z podanej liczby 311 — 61 spraw umorzono na skutek przedawnienia, 91 delikwentów uniewinniono. Ukarać jedynie 159. Rozgrzeszonych w taki czy inny sposób (przez umorzenie lub uniewinnienie) zostało 159 osób w stosunku do których organa MO złożyły do Kolegium doniesienia.

W tej sytuacji należałoby zadać sobie pytanie gdzie leży zło? Leży ono, jak stwierdził w swym sprawozdaniu Kierownik Wydziału Spraw Wewnętrznych Henryk Siwacki w tym, że funkcjonariusze MO spisują doniesienia w bardzo dużym pośpiechu, nie starając się odebrać od świadków zająć szczegółowych oświadczeń na temat tego co widzieli, co stanowiłoby dowód prawdy dla Kolegium Karno-Administracyjnego. Znałe są powszechnie wypadki „wybiełania” przez świadków zająć obwinionego, którego niejednokrotnie (w świetle zeznań świadków) należało nie tylko ukarać, ale nagrodzić za poprawne zachowanie się w miejscu publicznym.

Brak odpowiedzialności świadków za składane zeznania, a nawet tolerancja wobec składania oczywistych fałszywych zeznań

powoduje, że doniesienia wobec często oczywistych wypadków przekroczeń przepisów porządku publicznego nie są załatwiane zgodnie z rzeczywistymi faktami i z całą surowością prawa. Wysokość stosowanych kar w stosunku do osób, którym udowodniono, że swym postępowaniem zakłócały porządek publiczny jest nieproporcjonalna do wykroczenia. Przykładem tego mogą być znów dane liczbowe wykazujące, że na 159 karanych zastosowano kary: grzywny do 100 zł — 1, do 300 zł — 57, do 1000 zł — 91, powyżej 1000 zł — 5. Karę aresztu do 2 tygodni karano 1, do 6 tygodni 2, ponad 6 tygodni 2.

Przedstawiona sytuacja znalazła surową ocenę Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, które zaniepokojone wynikami stosowanej represji wobec winnych wykroczeń naruszających oczywisty porządek publiczny wydało szereg założeń. W konsekwencji powinny one zmienić jeżeli nie tolerancję i ulgową taryfę dla pijaków i chuliganów, to przynajmniej powinny usprawnić na tym odcinku pracę Kolegium Karno-Administracyjnego oraz funkcjonariuszy MO.

Zobowiązano Komendę Powiatową MO, aby doniesienia w sprawie naruszania porządku publicznego w stanie upojenia alkoholowego były popierane

konkretnymi dowodami, to jest oświadczeniami świadków. Zobowiązano Wydział Spraw Wewnętrznych, aby wykroczenia za naruszenie porządku publicznego w stanie nietrzeźwym rozpatrywane były na wyjazdowych posiedzeniach Kolegium Karno-Administracyjnego w zakładach pracy. Kolegium zobowiązane zostało do nawiązania w tej sprawie ścisłej współpracy z Powiatową Komisją Związków Zawodowych i radami zakładowymi. Ustalono, że w wypadku stwierdzenia składania fałszywych zeznań przez świadków, kierowane będą doniesienia do Prokuratury Miasta i Powiatu o sporządzenie aktu oskarżenia za przestępstwo z art. 140 KK. Zobowiązano Wydział Spraw Wewnętrznych do szczegółowego uzasadnienia każdego przedawnienia sprawy.

Przedsięwzięte środki powinny zwiększyć skuteczność stosowanych represji wobec winnych naruszenia przepisów o porządku publicznym. Czy tak się stanie — zależeć będzie od tych, którzy zobowiązani zostali do wykonania szerszych wniosków i założeń Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Surowego traktowania zakłócenia porządku publicznego w stanie nietrzeźwym domaga się zaniepokojona opinia publiczna.

W. W.

## Wiadomości dziwne ale prawdziwe

Spółdzielnia Odzieżowa „Jedność” przestawiła się obecnie na produkcję ubrań dla młodzieży, które jak wiadomo, bardzo są na rynku poszukiwane.

W IV kwartale br. wykona się tu 6.000 budrysów chłopięcych, 7.000 granatowych płaszczyk dziewczęcych z futrzanymi kołnierzykami i inną odzież.

Niestety, tylko znikoma ilość produkowanych w „Jedności” ubrań trafia na rynek legnicki. Dzieje się to ponoć za sprawą „twardych” rozdzielników centralnych, którymi objęta jest wytwórczość Spółdzielni.

Legnickie przedsiębiorstwa handlowe bardzo chwalą odzież wykonaną w „Jedności” i ubolewają nad tym, że nie mogą zaspokoić swych sklepów w ubrania — tam wyprodukowane.

Wiele już razy mówiono o tym na rozmaitych konferencjach handlowych, ale nie odniosło to żadnego skutku. Produkcja „Jedności” nadal omija Legnicę i wędruje w szeroki świat — do Krakowa i innych miast, zgodnie z trasami wytyczonymi przez „centralny rozdzielnik”.

W ubiegłym roku MHD Art. Przem. ubiegając się o towar pochodzący z „Jedności”, nabył pewną ilość odzieży wykonanej przez te Spółdzielnie — aż w hurtowni w Białymstoku. Dziwnie to, ale prawdziwie.

K. F.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 45 (2233)



Tekst: P S.  
Fot.: J. Data

Jedyny do niedawna urząd pocztowy w Bolesławcu był obsługany przez liczne rzesze klientów, którzy niejednokrotnie godzinami wyczekiwali w długich kolejkach na załatwienie swoich pilnych spraw. Ten stan rzeczy należy już do przeszłości. Niedawno otwarta została druga placówka pocztowa, przy ul. Artyleryjskiej, w osiedlu zamieszkałym głównie przez pracowników ZG „Konrad”. Wkrótce także odległa od śródmieścia ulica Staszica wzbgaci się o własną pocztę, którą wybudowały Zakłady Fajansu Sanitarnego.

W szybkim tempie rośnie również przy ul. Karola Miarki nowoczesny budynek, w którym powstanie długo oczekiwana centrala automatyczna. Tym samym znacznie wzrośnie ilość abonentów telefonicznych. (PS)

# Powstał Komitet Współpracy

Koło ZMW w Rui  
**prosi**  
bibliotekę gromadzką  
o zmianę godzin  
urzędowania

**WIADOMOŚCI  
LEGNICKIE**

Nr 45 (293)

Rozwój techniki w coraz większym stopniu kształtuje poziom życia społeczeństwa. Wprowadzanie do naszej gospodarki najnowszych zdobyczy techniki zależy od ludzi o wielkiej armii inżynierów, techników i robotników, od ich kwalifikacji, doświadczenia zawodowego i zapału, z jakim przynijmya wszystko co nowe, lepsze, postępowe. Powszechna aktywność świata techniki i nauki to zagwarantowanie pierwszoplanowe wobec ustalonego w Planie 5-letnim zadania rozwoju naszej gospodarki.

(3)

Konkurs czystości i estetyki trwa. Jest to piękna okazja zamianifestowania gospodarności i przywiązania do swego miasta. Z roku na rok wzrasta wartość czynów społecznych wyrażona w imponujących liczbach. Ale o prócz akcji dających się przeliczyć na złotówki są jeszcze czyny trudniej wymiernie, choć nie mniej efektywne: troska o zachowanie stanu posiadania, poszanowanie nienienia społecznego, walka z beznadziejnym szkodnictwem, dbałość o piękno i estetykę miasta, w którym żyjemy i które jest nam życiowe.

# Spółdzielnia im. Rosenbergów eksportuje

W roku ubiegłym z związku z trudną sytuacją finansową zwolniono z pracy kilkadziesiąt osób. Obecnie pracuje tu 230 kobiet a w ostatnich miesiącach bieżącego roku placówka zamierza zwiększyć personel produkcyjny o ok. 50 pracowników. Prezes Spółdzielni Józef Barski zwrócił się w tej sprawie do Pow. Zarządu Ligi Kobiet w Legnicy, powierzając tej organizacji wyszukanie wśród podopiecznych odpowiednich kandydatek znajdujących się w najbardziej trudnych warunkach życiowych.

Kiedy referentowi robitam wymówki za niedotrzymanie słowa, zaczynał kłóty, że kłamie, że mnie oszukuje, że wcale nie ma. W końcu go prosiłem, żeby przysiągł, że nie ma. On mi powiedział, że się sprzyja. Przeszła przez Komisję Lokalną, w której tylko u siebie w biurku wszystkie gotowe typki nie podpisane, a zostały tam twierdził, że jeszcze nie było. Kiedyś powiedział, że Radomskiemu dostać się do kierownika Mazur, ale jak się odstoi 2 godziny u opiekuna to potem za późno zamówić miejsce w kolejkę do kierownika. Miałstam z początku, że oblażę, że nie ma, że nie ma, że nie ma, że nie ma, że nie zachorował i wziął urlop. Ostatnio tenże referent (ciągle ten sam) nazwał Komisję (Mąskowski) kazał mi przysiąc, że w środę 10, przyjechałam, sędziom, jakas paniusia wyjechała, powiedziała, że p. Mąskowski (nie ma) (a byłam jego głow). Przyjechałam wczel 15 w poniedziałek (dzien pracy). Ob. Mąskowski po 3 godzinach czekałam w kolejkę kazał mi przysiąc, że w środę. Kiedyś nam przypomniał

## „Wieczór przyjaźni”

## Aluzje do propozycji

# Osiągnięcie wybitne

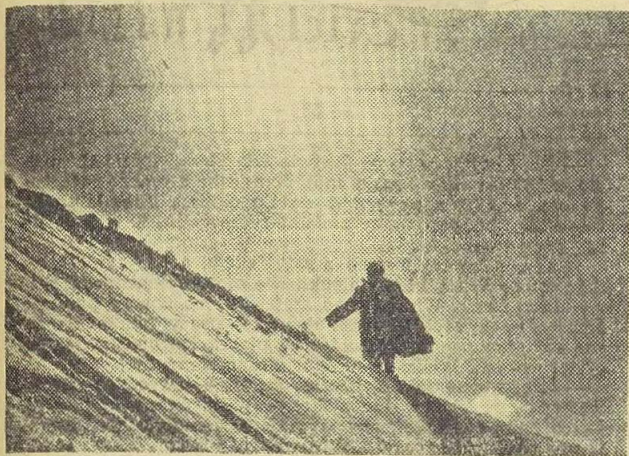
W dwugodzinnym referacie przewodniczący rady opowiedział zebranym o wibitnych Q.

# Kedakcja odpowiada

Mieszkańcy domu, przy ul. Młoczkiewicza 29, — Legnica. Zakład Energetyczny w Legnicy zawiadomił nas, że budynek został podłączony do sieci elektrycznej w dniu 11 października. Usterki w wykonaniu instalacji spowodowały zwłokę w odbiorze.



## Film Kraju Rad



Wśród mieszkańców okolicznych wsi nie było nikogo, kto by lepiej od Siemiona Tietierina znał miejscowe lasy. Zarówno w letnie skwary jak i trzaskające mrozy, nie bojąc się leśnej głuszy i zdradzieckich bagien wyruszał na polowanie, by wrócić nieźmiennie z bogatą zdobyczą. Zaden z okolicznych myśliwych nie mógł się równać z Siemionem jeśli chodziło o odwagę, wytrzymałość i spryt. Słusznie nazywano go „Władcą Lasów”, uważając wyruszenie z nim na polowanie za wielki zaszczyt. Tak zaczyna się film „SAD”, zrealizowany niedawno w wytwórni „Mosfilm”. W roli Siemiona Tietierina oglądamy Mikołaja Kruczkowa. K.R. Nr 43/23



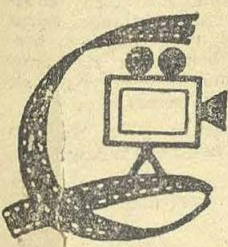
„GDY DRZEWY BYŁY DUŻE”

Film opowiada o pobycie Lenina na zesłaniu w dalekiej wsi Szuskinskoje. Potem akcja filmu przenosi się do Petersburga i za granicę — do Genewy i Monachium. Odtwórcą postaci Lenina jest artysta Teatru Dramatycznego w Saratowie Jurij Kajurów. W roli Krupskiej wystąpiła Helena Siko z Teatru im. Puszkina w Moskwie. K.R. 17/107



„DZIEWIĘĆ DNI JEDNEGO ROKU”

Film reż. Michała Romma i Daniela Chrabrowskiego przedstawia perypetie uczonego Dymitra Gusiewa dążącego do opanowania nowych źródeł energii. Pracuje on i żyje dla szczęścia ludzi. Trzykrotnie został naświetlony dużą dawką promieniowania jądrowego. Poznałszy go miał naświetlony rok życia. Uczony może uratować tylko cud gdy został mu zaledwie rok życia. K.R. 40/220



# DFR

## „MARS - 1” nowy sukces radzieckiej nauki i techniki

**W**CHWILI gdy oddajemy do druku ten numer naszego tygodnika, agencja TASS poinformowała, że 2 bm, o godzinie 6.33 czasu moskiewskiego nawiązano łączność ze stacją międzyplanetarną „Mars-1”. Ze stacji odebrano dane świadczące, że wszystkie urządzenia na jej pokładzie pracują normalnie, oraz dokonano pomiarów elementów trajektorii, po której od bywa podróż.

Dane telemetryczne świadczą, że aparatura naukowa stacji międzyplanetarnej działa zgodnie z ustalonym programem. System termoregulacji utrzymuje wewnątrz stacji temperaturę w granicach 20-30 stopni Celsjusza, ciśnienie wynosi 850 mm słupa rtęci, a baterie słoneczne działają normalnie i zgodnie z założeniami zasilały baterie pokładowe.

Znajdujące się na pokładzie, nadajniki radiowe, pracujące na

częstotliwościach 922,76 megaherca i 183,6 megaherca, działają bez zarzutu. Moc odbieranego sygnału jest zgodna z poprzednio ustaloną. Łączność ze stacją międzyplanetarną jest dobra. Przekazywanie rozkazów i ich realizacja odbywa się nie-nagannie.

Stacje naziemne łączą się ponownie ze stacją planetarną w chwili, gdy położenie jej będą określać następujące współrzędne astronomiczne: wzniesienie proste — 7 godzin 27 minut, deklinacja — 46 stopni, 14 minut. Będzie się ona wówczas znajdowała w gwiazdozbiornie Rys.

Agencja zapowiada, że następny komunikat o locie stacji międzyplanetarnej „Mars-1” nadany zostanie wieczorem 4 listopada.

LONDYN. PAP. Wiadomość o wystrojeniu stacji międzyplanetarnej „Mars-1” została błyskawicznie przekazana przez zachodnie agencje prasowe Reutersa,

AFP, UPI i AP. Wczorajsza prasa brytyjska, francuska, włoska i innych państw zachodnioeuropejskich zamieściła tę wiadomość na pierwszych stronach, podkreślając, że jest to pierwszy krok uczyniony przez człowieka w kierunku wyjaśnienia tajemnicy Marsa i utworzenia do niego drogi dla statków kosmicznych z ludźmi na pokładzie.

Amerykańskie rozgłoszenie radiowe i stacje telewizyjne przerwały w czwartek wieczorem swe programy by nadać komunikat agencji TASS o wystrojeniu w kierunku Marsa międzyplanetarnej stacji naukowej. Komentatorzy amerykańscy podkreślają, że jeśli stacja ta spełni wyznaczone jej zadanie, to będzie to nowy poważny sukces nauki radzieckiej, w dziedzinie opanowywania przestrzeni kosmicznej.

Największy radioteleskop brytyjski w Jodrell Bank będzie śledził radziecką stację międzyplanetarną zmierzającą w kierunku Marsa — oświadczył prof. Lovell, który jest dyrektorem tego ośrodka. Jego zdaniem, uczeni radzieccy wybrali najodpowiedniejszy moment do wystrojenia swej rakie-

ty w kierunku Marsa, gdyż planeta ta znajduje się w fazie zbliżenia do Ziemi. Jego zdaniem, zdjęcia, jakie ma przesłać stacja radziecka, mogą wyjaśnić wiele spraw dotyczących, m.in. życia organicznego na tej planecie.

### Z ostatniej chwili

Agencja TASS donosi, że astronomowie krymskiego obserwatorium astronomicznego dokonali 6 zdjęć podążającej w kierunku Marsa automatycznej stacji międzyplanetarnej „Mars-1”.

Dyrektor obserwatorium, członek korespondent Akademii Nauk ZSRR A. Siewierny oświadczył, że po raz pierwszy dokonano fotograficznych zdjęć będącej w ruchu międzyplanetarnej stacji kosmicznej. Tego rodzaju zdjęcia dadzą możliwość określenia ze znaczną dokładnością położenia stacji międzyplanetarnej i w razie potrzeby dokonania poprawek w jej ruchu w kierunku celu. Zdjęcie dokonano za pomocą wielkiego teleskopu zwierciadlanego o średnicy 2,6 m. (ag.)

## Czy wiecie, że...

**Z**WIĄZEK Radzieckich Towarzystw Przyjaźni i Łączności Kulturalnej z Obcymi Krajami nawiązał kontakt z organizacjami i działaczami 118 krajów. Obecnie w różnych krajach za granicą działa 77 towarzystw, zrzeszeń, instytutów, rad i związków przyjaźni i łączności kulturalnej z ZSRR.

Związek prowadzi z organizacjami zagranicznymi ożywioną wymianę literatury, filmów dokumentalnych, wystaw i nagrań muzycznych.

161.000.000 egzemplarzy — oto nakład książek, które ukazały się w ciągu ostatnich trzech lat w Państwowym Wydawnictwie Literaturnym. Jednym z największych w Kraju Rad. Są wśród nich książki przetłumaczone z 45 języków narodów radzieckich i utwory pisarzy 68 krajów Europy, Azji, Afryki i obu Ameryk.

w 1954 roku miał nakład 360 tysięcy egzemplarzy.

Wśród wydanych w ZSRR po wojnie dzieł współczesnych pisarzy fantastów pierwsze miejsce zajmują bez wątpienia powieści polskiego pisarza Stanisława Lema. Dużą poczytnością w Kraju Rad cieszą się jego „Astronauta”, „Dzienniki gwiazdowe Ijona Tichego”, „Obłok Magellana”. Ta ostatnia książka wydana w Wydawnictwie Literatury dla Dzieci i Młodzieży („Dietiz”) w pięknej serii „Biblioteki Przygód i Naukowej Fantastyki” zdobyła zasłużone uznanie wśród czytelników i krytyków.

### Szlakiem wodnym ze Świerdłowska do Moskwy

Opracowany został projekt Pomyślniejszej Elektrowni Wodnej, która powstanie na rzece Czurowskiej. Projekt przewiduje budowę wysokiej tamy żelbetonowej, która pozwoli stworzyć wielki Pomyślny Zbiornik Wodny i przekształci krnąbrną Czurowską w żeglowną rzekę, po której wielkie karawany statków popłyną spod Świerdłowska na Kame, Wolgę i do Moskwy.



Jedna z naziemnych stacji kontrolnych Ministerstwa Łączności ZSRR odbiera sygnały radiowe, wysyłane ze statków-sputników. Fot.: W. Sobolew (K.R. 38/218)

### Mieczysław Gumola

## Dni Filmu Radzieckiego

Od kilku już lat w listopadzie — miesiącu, w którym uroczystie obchodzimy rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej, na ekranach naszych kin goszczą liczniej niż zazwyczaj filmy radzieckie. Jest to wynikiem zorganizowania przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz władze kinematografii Dni Filmu Radzieckiego. Stały się one okazją do zaprezentowania polskiej widowni nowych filmów fabularnych, krótkometrażowych jak również wznowień najciekawszych pozycji przedwojennych i powojennej kinematografii radzieckiej.

Kina naszego terenu — Legnica, Bolesławca, Złotoryi, Lubina, kina stałe i półstałe mniejszych miejscowości jak również kina ruchome, docierające na wieś, udostępnią w listopadzie repertuar złożony z filmów radzieckich, możliwie największej liczbie widzów.

Tegoroczny repertuar Dni Filmu Radzieckiego charakteryzuje się dużą ilością filmów rozrywkowych oraz licznymi wznowieniami tych filmów, które w latach ubiegłych, a zwłaszcza tuż po wojnie, cieszyły się popularnością widzów. Zaczniemy od tych ostatnich. Z filmów starych wznowiony będzie słynny przed wojną „Cyryl” Grzegorza Aleksandrowa z Lubow Orłową w roli głównej. Komedia ta (w 1937 roku zdobyła Grand Prix w Paryżu), zainteresuje i współczesnego widza zwłaszcza że piosenki I. Dunajewskiego do dziś niewiele straciły na swej popularności. Drugą pozycją tegoż reżysera jest film „Wolga,

Wolga...” z 1938 roku również z Lubow Orłową w roli głównej. Jest to satyryczna komedia oparta w dużym stopniu na piosence, której melodie mogą wzbudzić wiele reminiscencji, szczególnie w pokoleniu nieco starszym. „Swiniarka i pastuch” Iwanowa Pyriewa z Ładynią to film, w którym główne role grają miłość i piosenka. Ta beztętna komedia, pogodna komedia cieszyła się i jak można przypuszczać, będzie cieszyć się nadal dużą popularnością wśród widzów.

Wśród pozostałych wznowień znajdują się „Cztery serca” reżyserii K. Jułina, komedia, której treścią są perypetie miłosne dwu par, „Kopciuszek” — kostiumowy film oparty na motywach starej bajki i „Grzesznicy bez winy” — adaptacja sztuki Ostrowskiego.

Z nowych filmów wymienimy na pierwszym miejscu jako film, który należy koniecznie zobaczyć „Dziewięć dni jednego roku” reżyserii Michała Romma według scenariusza P. Chrabrowskiego, twórcy scenariusza do słynnego filmu Czuchraja „Czyste niebo”. Film „Dziewięć dni jednego roku” zdobył Grand Prix tegorocznego Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Karłowych Varach, a na świecie zyskał sobie opinię jednego z najlepszych filmów nakreślonych w 1962 r. Zdaniem krytyków filmowych jest to film o takim samym znaczeniu historycznym jak najwybitniejsze filmy radzieckie, film odznaczający się wielką szczerością, z ludzkiego i moralnego punktu widzenia niezwykle godną uwagi, posiadający świet-

nych wykonawców w osobach Aleksieja Batalowa i młodej T. Lawrowej.

Wysokim poziomem aktorstwa odznacza się również film „Miłość Aloszy” poświęcony sprawom miłości, różnym sposobom jej pojmowania. Dwie główne role grają świetny L. Bykow oraz uroczą Aleksandra Zawialowa.

Komedia filmowa są licznie reprezentowane nie tylko wśród wznowień filmów radzieckich, ale i wśród nowych filmów wchodzących na ekrany i widzowie narzekający na małą ilość filmów reprezentujących ten gatunek filmowy na naszych ekranach na pewno powitają je z zadowoleniem. Znajdzie się wśród nich „Tata, mama, córka i zięć”, wesoła komedia obyczajowa, która zainteresuje również naszych widzów aktualnym dziś problemem przemian w życiu rodzinnym.

„Dwie sroki za ogon” to ekranizacja komedii klasika literatury ukraińskiej W. Starickiego. Jest to historia przypominająca „Wyznania hochsztaplera Feliksa Krutla”, tylko z Niemiec przeniesiona na Ukrainę i w XIX wiek.

Komedia „Artysta do wszystkiego” to film o miłości z piosenką i występami słynnych radzieckich cyrkowców. Z pozostałych filmów wchodzą na ekrany w Dniach Filmu Radzieckiego „Dnie powszednie i święta”, dramat społeczny, którego akcja toczy się w egzotycznej dla nas tajdze, „Panieńskie lato” film poświęcony sprawom i trudnościom młodego małżeństwa,

„Wakacyjne przygody” film ukazujący małe dramaty dzieci i ich związek ze sprawą niesiechania istotną jaką jest kształtowanie się człowieka i wreszcie „Zimowa fantazja” film o popularnym balie na lodzie.

Jak wynika chociażby z tego pobieżnego przeglądu tegoroczne Dni Filmu Radzieckiego obfitują w szereg wartościowych, ciekawych i atrakcyjnych pozycji, które będą się cieszyć rozumiętym powodzeniem wśród publiczności.

Film radziecki zajmuje jeśli chodzi o ilość widzów drugie, po filmie polskim, eksponowane miejsce.

Rocznice filmy radzieckie ogląda około 30 milionów widzów w naszym kraju, a szereg z wyświatlanych tytułów posiada frekwencję wyższą od znanych i cieszących się powodzeniem filmów z innych krajów. Co decyduje o tej popularności? Wydaje się, że specyficzne wartości filmowe, ich głębokie zaangażowanie w sprawy bliskie ludziom. Głęboki humanizm i optymizm, wiara w człowieka i jego twórcze możliwości przeobrażenia, przekształcenia i ulepszenia świata oraz ich czytelność i zrozumiałość.

Wszystkie te wartości noszą również filmy wchodzące na ekrany naszych kin w miesiącu listopadzie.

Mieczysław Gumola

WIADOMOSCI  
LEGNICKE

5

Nr 45 (293)

## 15-lecie biblioteki

W listopadzie br. Powiatowa Biblioteka Publiczna w Złotorii obchodzi 15-lecie swego istnienia. Zaczęła od jednej wypożyczalni i kilkudziesięciu książek. Dziś placówka liczy 20 bibliotek na terenie powiatu, które posiadają 80.280 tomów i 7.620 czytelników. Mocno rozwinęło się czytelnictwo na wsi. Wiele bibliotek i filie liczą 49 tys. tomów i 4.700 czytelników.

W bibliotekach tych wiele pracowników mogących się poszczycić długoletnią praktyką w swym zawodzie. Pani Stanisława Zdeba zaczęła pracować w bibliotece 14 lat temu, a od 9 lat pełni obowiązki kierowniczki Biblioteki Powiatowej. 12 lat w zawodzie pracuje Maria Kogut z Chojnowa, Janina Błażnik z Wojciszowa i Janina Bagińska z Pielgrzymki pracując po 7 lat, Helena Michalska z wypożyczalni miejskiej w Złotorii — 5 lat.

Z okazji 15-lecia zamierza się zorganizować uroczyste akademie i wieczory poezji. Zyczymy bibliotekom z powiatu złotoryjskiego dalszych dziesięć lat owocnej pracy.

(lemil)

# Bo my kochamy eksperymenty!

Był to jeszcze jeden niewypał, których aż nadto przychodziło nam odnotować w naszym mieście.

Równo rok temu w Legnicy wprowadzono stałe dni teatralne, które wbrew przewidywaniom pesymistów cieszyły się dużym powodzeniem i ściągaly trzy razy w tygodniu do sali teatru G. Dwa niemiłą garskę wielbiciele Melpomeny. Wydawać by się więc mogło, że stałe dni teatralne staną się w Legnicy tradycją — i nie trzeba będzie o nich przypominać rokrocznie.

Równo rok temu nasza redakcja podjęła kampanię na rzecz Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki. Kampanię tę poprzedził cykl artykułów, naraż, spotkania. Dwanaście miesięcy temu zapadła decyzja mówiąca, że Legnica klub ten otrzyma.

Dzisiaj znów mówi się dużo



o KMPiK. Ustala nowe terminy. To na pewno dobrze, że o tej niebagatelnej sprawie nie zapomniano zupełnie. Ale dla nikogo nie jest tajemnicą, że sprawę tego rodzaju placówki moglibyśmy dzisiaj uważać za załatwioną, gdyby nie... zawahali jej do spółki Wydział Kultury Prez. MRN i „Ruch”. Pierwszy zlewał dostatecznie długo z dostarczeniem dokumentacji — drugi nie wyraził w odpowiednim czasie zgody na opracowanie projektu przez legnickich architektów.

Dopiero teraz, kiedy okazało się, że wrocławskie biura projektów mają wypełnione „portfele zamówień” i nie mogą wykonać projektu legnickiego klubu przed jego w połowie przyszłego roku, Centralny Zarząd KMPiK przypomniał sobie o legnickich architektach, i to właśnie teraz, kiedy ci nie mogą w żadnym wypadku wykonać tego projektu, bo również mają wypełnione zamówienia — portfele.

W tej sytuacji szokuje nas nieco pospiech „Ruchu”, który zapowiedział dostarczenie do Legnicy, jeszcze w tym miesiącu, 120 foteli wprowadzonych specjalnie dla potrzeb naszego klubu z Węgier! Z drugiej strony cieszy nas fakt, że sprawa legnickiego KMPiK przechodzi ze stadium obiecanek w stadium realizacji. I należy tylko prosić, aby realizacja ta nie trwała znów okragły rok.

(ren)

## Na pewno chwyci...

O nowoczesnych, niedrogich meblach mówi się u nas bardzo wiele ale widać się tych rzeczy bardzo mało. Wprawdzie coraz częściej zjawiają się w legnickich sklepach ładne zestawy mebli do pokoi i sypialni. Są to jednak zawsze kosztowne komplety, z których nie można „wyrwać” jakiejś jednej sztuki poszukiwanej przez klienta. Tak więc kto ludzi się, że kupi np. same tylko krzesła o nowym kształcie odbiegającym od biurowych wzorów, czy chociażby regał na książki — szybko może się przekonać, że jego plany nie będą zrealizowane.

Znając dobrze te „meblowe” kłopoty, z uznaniem witamy inicjatywę Spółdzielni Wzrostu Drzewnych, która rozpoczęła produkcję mebli na zamówienie.

Naszym zdaniem, ten rodzaj usług ma duże perspektywy rozwoju i Spółdzielnia z pewnością będzie miała pełne ręce roboty, jeśli przy wykonywaniu zamówień kierować się będzie zasadą „nasz klient — nasz pan”.

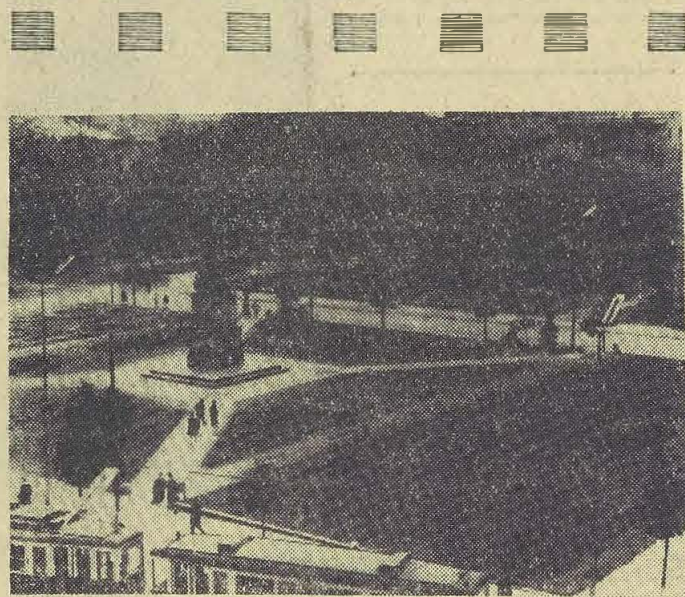
W związku z naszą bardzo krytyczną oceną kompletów sypialnych na wysoki połysk, które zajmują naczelną miejsce we wszystkich sklepach meblowych — kierownictwo spółdzielni odpowiedziało nam że gdyby nie było zapotrzebowania, to by się nie produkowało. Argument jest jak najbardziej przekonujący. Ponieważ jednak w nowoczesnych małych mieszkaniach nie ma miejsca na dwa łóżka zajmujące cały jeden pokój i traktowane jako atrybut pomyślności małżeńskiej — trzeba również produkować tak zwane pokoje kombinowane.

Cieszymy się więc, że legnicka Spółdzielnia idzie również i w tym kierunku. Obecnie pracuje się tu nad projektem zestawu najbardziej potrzebnych sprzętów w pokoju kombinowanym. Meble te oparte na nowoczesnych wzorach będą wykonane z materiałów za-

stępnych tj. z różnego rodzaju płyt.

Pozostaje nam tylko oczekiwać na dobrą realizację projektu a niewątpliwie „pokój kombinowany” znajdzie wielu nabywców.

K.F.



Tak wygląda plac Słowiański w Legnicy z okna Ratusza.

Fot. L. Miller

Zbigniew Pędziński

## Pochwała rozważnej fantazji

„Rozważna fantazja” wygląda na sprzeczność samą w sobie, szczególnie gdy określenie takie przymerzymy do powieści fantastycznej. Zwykliśmy w niej widzieć — przyzwyczajeni nas do tego co najmniej Verne, po trosze nasz poczytany Umiński — wyskok w przyszłość niczym nie skrepowanej i niczym nie krępującej się wyobraźni pisarskiej, układającej świat, jakiego jeszcze nie ma, ludzi, którzy się jeszcze nie narodzili, w obrazy dziwne, nierzalne, budzące dreszcz ciekawości, niepokoju, może nawet grozy, jak słyszana w dzieciństwie „na dobranoc” bajeczka. Może właśnie i dlatego nie jesteśmy skłonni traktować twórców literatury fantastycznej — rozrasta się ona, szczególnie na Zachodzie, coraz potężniej — jako pełnokrwistych, pełnowartościowych pisarzy, czytamy ich raczej jako swoistych proroków jasnowidzów, iluzjonistów z odwiecznego klanu Pana Twardowskiego, o których przepowiedniach zapominają się momentalnie po wyjściu z magicznego seansu.

I w tej, jak w każdej, regule zdarzają się jednak wyjątki. Stanisław Lem zaś zasługuje na takie miano tym więcej, że pozostaje od



wielu lat właściwie jedynym w naszym kraju utalentowanym i — co więcej — odpowiedzialnym artystycznie twórcą powieści i opowiadań fantastycznych. „Odpowiedzialnym artystycznie” — czyli właścicielem owej zagadkowej „rozważnej fantazji” — począwszy od debiutanckich „Astronautów”, a skończywszy na wznowionej śpiesznie w bieżącym roku „Solaris” — Lem demonstruje w każdej książce wyobraźnię nie mniej bujną jak zdysejplinowaną, ujętą w karby reżimistycznego, humanistycznego „porządku filozoficznego”. Innymi słowy — autor „Solaris” podporządkowuje z żelazną konsekwencją kreślone przez siebie z imponującym rozmachem wizje przyszłego świata człowiekowi, jego wnętrzu, psychice, obyczajom, moralności, interesując się chętniej i częściej tym, co zmieni się w ludziach, zwłaszcza w ich kontaktach między sobą, szeroko pojętych stosunkach społecznych, aniżeli — co wyczerpuje niemal bez reszty talenty twórców Zachodniej, zwłaszcza amerykańskiej,

skiej literatury fantastycznej — pasjonując się przekształcaniami czy (raczej) dziwactwami „przyszłościowej” cywilizacji technicznej. Co nie znaczy, aby Lem odmawiał sobie przyjemności przewidziania podarunków techniki, przygotowywanych przez nią dla naszych wnuków i prawnuków, traktując jednak owe cywilizacyjne „cuda” nie raz z humorem, z dowcipnym przyrównaniem oka, a zawsze — z trzeźwym wyczuciem (przede wszystkim moralnym) proporcji i perspektywy.

Dobre pojęcie o takich proporcjach daje właśnie „Solaris” — historia niezwyklej planety zamieszkałej przez ludzi dawno zmarłych, których przywołuje na powierzchnię życia tęsknota, serdeczne marzenie, wspomnienie: ich bliskich. Nie chcę studiować ciekawości czytelnika streszczającą namiastką fabuły tej kapitalnej nie tylko w pomysły, ale i w literackim wykonaniu opowieści — poprzestaję więc na zaakcentowaniu sprawy

najważniejszej tak dla „Solaris”, jak i dla całej twórczości (tej „niefantastycznej” również) Lema. Jest nią przekonanie o trwałości — operacyjnej się niszczącemu działaniu czasu i śmierci — uczuć, pragnień i tęsknot człowieka, o koncentracji wokół biegu ludzkich spraw szeroko pojętej historii, kultury, cywilizacji, która — chyba nie tylko zdaniem Lema — nie może się odwrócić do mieszkańców ziemi plecami, nie może podporządkować sobie każdego z nas niby bezwolna, zautomatyzowaną komórkę elektronowego mózgu. Stąd właśnie wynika uparcie powracający w każdym utworze Lema motyw odpowiedzialności człowieka za świat, który przekształcamy i ulepszymy, motyw rzetelności i autentyczności humanistycznego, postępowego zatroskania.

Oto i sedno rozważnej fantazji pisarskiej Lema, sedno zarazem — bo między tymi elementami postawy artysty winien stać zawsze znak równości — jego przemyślanej odpowiedzialności za świat przed społeczeństwem. A że rozważna fantazja nie kielzna wyobraźni, nie kastruje pasji, nie rozwadnia i otepla swady — tego chyba czytelnikom Lema tłumaczyć nie potrzeba.

ZBIGNIEW PĘDZIŃSKI

Stanisław Lem: Solaris. Wyd. 2. Warszawa 1962, Wyd. MON.



— 58 —

— Ze starymi babami. Ledwie zdążyłem wrócić do miasta z PGR-u, gdy nasza młoda gromada wiedźm. Zadała, aby je zaprowadzić do Eugeniusza Aleksandrowicza, który podobno leczy ziołami reumatyzm. Z trudem się ich pozbyłem.

Wysłuchałem tej historii z satysfakcją, a gdy umilkł, zadzwonił do Wisia Piedestalenki. Nie można zmarnować okazji nastraszenia Wisia i jego szefa. Oto co znaczy puszczać sprawę na żywioł. Zamiast donosić pracy naukowej, rozda się głupie małoszczepańskie plotki. Dowiedziawszy się o staruszkach, Wisio ze strachu głośno zamruczał.

— Zaczekajcie jakieś dziesięć minut — zwróciłem się do weterynarza, kładąc słuchawkę. — Wisio nam zakomunikuje, co robi jego szef, aby wyrwać Eugeniusza Aleksandrowicza z rąk znachorów i staruszek.

Po pięciu minutach zadzwonił telefon.

— No, no, młucz — krzyknąłem w słuchawkę i zamilkłem, ponieważ poznałem głos Piotra Kiryłowicza.

— Macie frak albo smoking? — spytałem weterynarza po rozmowie z Piotrem Kiryłowiczem. — Prawdopodobnie nie macie nic z tych rzeczy. Poproście żonę, aby wyszukała waszą najlepszą marynarkę i swoją aksamitną sukienkę. Jutro wieczorem idziemy na herbatę do chaty Piotra Kiryłowicza. Będzie tam również literat Fiodor Giusynij.

— No, wlaście... — skrzywił się pogardliwie weterynarz. —

— To nic, nie gardźcie zaproszeniem.

— Niezły z was facet — rzekł weterynarz — ale od chwili gdy was poznałem mam mnóstwo kłopotów. Dawniej nie interesowałem się mną komendant milicji, ani staruszkami, ani...

— Sz-sza — pogroziłem mu palcem. (W powieści tej nie wymieniam stanowiska Piotra Kiryłowicza). Czy już zapomniałście kim jest mój redaktor?

Na marginesie o moim redaktorze. Poinformowany o problemie Eugeniusza Aleksandrowicza, zainteresowałem się idiozynczami listami, które nadeszły do redakcji. W rozmowie z nim podsunąłem myśl, że Eugeniusz Aleksandrowicz powinien być zupełnie podobny do Piotra Kiryłowicza, kol-

— 59 —

czasły na zewnątrz i miękki w środku. Redaktor oczywiście nic nie powiedział, ale hamował uśmiech i kręcił nosem. Jego wypadek nie jest beznadziejny...

### ROZDZIAŁ JEDENASTY. EUGENIUSZ ALEKSANDROWICZ ZJAWIA SIĘ W MIEŚCIE

Jestem w cichej przystani, gdzie siedem zamków strzeże autorytetu Piotra Kiryłowicza. Nic nie nasuwało mi się, że gospodarz żyje ponad stan, ale trochę mnie peszyły brylanty na rękach jego żony. Żonę tę, gdy małżonkowie jeszcze mieszkali w naszej kamienicy, biegająca po podwórku dziewczynka przezwana Kozą. Miała bowiem zwyczaj potrząsać głową tak, jakby nosiła niewidoczną brodę. Będę ją również tak nazywał, ponieważ nie pamiętam, jak miała na imię.

Rozmowa telefoniczna z Piotrem Kiryłowiczem nasunęła mi myśl, że czekająca nas w jego willi rozmowa może być ciekawa, a w każdym razie zabawna...

...Tymczasem przy stole panowała nuda. Nieśmiała, szczupła żona weterynarza siedziała w swej aksamitnej sukience sztywno jak mumia. Piotr Kiryłowicz i weterynarz pograżali się w rozmowie na temat perspektyw rozwoju hodowli w naszym obwodzie. Wisio Piedestalenko opowiadał mi po cichu kawały, a literat siedział w milczeniu. Kozę nalewała herbatę.

Korciło mnie rozwinąć w tym towarzystwie dyskusję na temat: gdzie będzie mieszkał Eugeniusz Aleksandrowicz — w swojej chacie czy w komunalnym mieszkaniu? Ale w obecności takich energicznych pań z maleńkimi usteczkami jak Kozę, peszę się.

Nagle w jadalni rozległ się ostry, alarmujący dzwonek. Ktoś dzwonił przy bramie.

— O boże! — przeraziła się Kozę. — Co się stało? Wisio, Wisio — krzyknęła. — Dusiu, nie waz się otwierać — zawróciła z drogi służącą, która wyszła do przedpokoju. — Wisio, zadzwonił na milicję!

— 60 —

Wymienilem spojrzenie z siedzącym opodal weterynarzem. Umówiliśmy się w ten sposób, że nie pójdziemy otwierać. Ciekawe, co zrobią gospodarze. A dzwonek wciąż dzwonił alarmująco.

— Nigdy, nigdy tego nie było w naszym domu! — bładała Kozę.

Piotr Kiryłowicz spojrzał surowo na Wisia. Maleńki Wisio Piedestalenko zapiął marynarkę, uniósł ramię i wyszedł z pokoju. Po chwili wrócił.

— Tam są ludzie! — powiedział niepewnie.

— Wiedzieliśmy! — zawołała Kozę.

Weterynarz nie wytrzymał i wyszedł. Gdy wrócił bez słowa podniósł słuchawkę i wezwał straż pożarną. Palący już przyjechali i zastanili najefektowniej języki płomieni. Pomoc nasza już nie była potrzebna. Postaliśmy chwilę w tłumie gapiów. I nagle weterynarz, którego wyraz twarzy od dawna mi się nie podobał, runął naprzód, porwał płonące krzesło, odrzucone na bok przez strażaków i rozbił je o ścianę tętniącą się komórkami. Posypały się iskry. Literat spojrzał z zachwytem na weterynarza.

— Chodźmy po Julię — zwrócił się do mnie weterynarz. — Posiedź Julię tutaj.

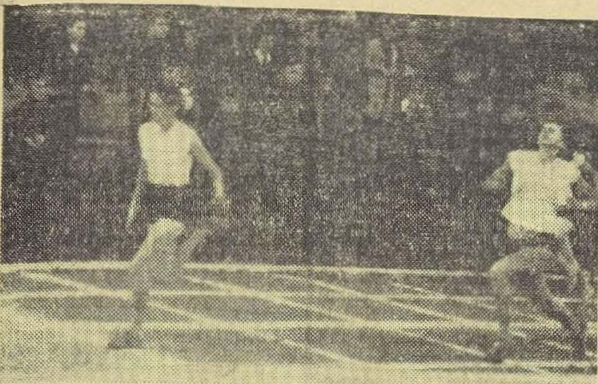
Literat również pośpieszył za nami. Co za okazja zobaczyć nas uwalanych sadzą i usmolonych. Cenny dokument dla pisarza. Ale nadzieje jego okazały się ponne. Strażacy już przyjechali i zastanili najefektowniej języki płomieni. Pomoc nasza już nie była potrzebna. Postaliśmy chwilę w tłumie gapiów. I nagle weterynarz, którego wyraz twarzy od dawna mi się nie podobał, runął naprzód, porwał płonące krzesło, odrzucone na bok przez strażaków i rozbił je o ścianę tętniącą się komórkami. Posypały się iskry. Literat spojrzał z zachwytem na weterynarza.

— Chodźmy po Julię — zwrócił się do mnie. Na jego twarzy malował się wyraz melancholijnego zadowolenia.

— Dlaczego rozwaliliście krzesło? — zapytałem weterynarza, gdyśmy we troje opuścili tchnącą niepokojem, samotną chatę.

— Użyłem sobie...

— Hm... Dawno już podejrzewałem, że właśnie w ten sposób szukacie ukojenia. (Ciąg dalszy nastąpi!)



Jedną z najszybszych dziewcząt na dystansie 100 m w hr. była Helena Palimowska z Liceum Pedagogicznego w Legnicy.  
Fot.: S. Lorenc

# Wiadomości sportowe

## Królową obudzić pora

Tajemnicą Poliszynela jest fakt, że legnickie kluby sportowe — Dziwiarz, CWKS, Hutnik — zrobiły do tej pory wszystko, aby królowej sportu stworzyć w

naszym mieście dobre warunki do długotrwałego słodkiego snu. Królowa śpi więc spokojnie, a działaczom spada jeszcze jeden poważny kłopot z głowy.

Obiegująca młodzież stawia pierwsze kroki w Międzyzszkolnym Klubie Sportowym, potem przechodzi pod skrzydła LZS, który nie zawsze może zapewnić jej odpowiednie warunki.

Z licznej grupy talentowanych młodych zawodników może kilku osiągnieć wysoki poziom, lub wzorem Teresy Cieplej czy Kazimierza Zimnego sięgnąć po najbliżej leżące laury zwycięzców imprez międzynarodowych. Na razie jednak na myśl o przyszłości talentowanej młodzieży lekkoatletycznej w Legnicy, robi się na przemian ciepło i zimno.

Część młodych lekkoatletów po ukończeniu szkoły średniej uda się na studia, a część zostanie w Legnicy, rozpocznie pracę i praktycznie rzecz biorąc pozabawiona zostanie szansy uprawiania ulubionych konkurencji.

Mówi się ostatnio dużo o tym, że od przyszłego roku Dziwiarz i Hutnik mają zamiar założyć sekcje lekkoatletyczne. Jak pamiętamy, z podobnymi zamiarami nosiły się kluby i w latach poprzednich. Miały wtedy wiele planów, wiele dobrych chęci.

Wszyscy się zgadzają, że muszą powstać sekcje lekkoatletyczne przy PKKF-ie czy też przy którymś z klubów. Jako jeden centralny ośrodek lekkoatletycz-

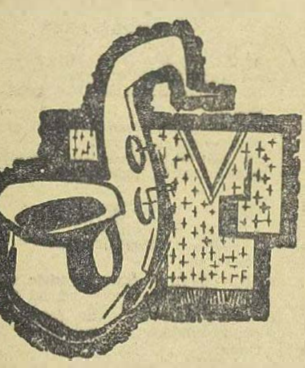
ny, który będzie skupiał najlepszych sportowców. Oczywiście musiałby się nim opiekować trener z prawdziwego zdarzenia, fachowiec, pod którego czujnym okiem talentowani sportowcy rozwijaliby swe umiejętności.

W czasie spotkania w Jeleniej Górze reprezentacja naszego miasta uzyskała ponad 28 tysię-

cy punktów, a więc ilość, nad której zdobyciem dobrzy drużyna drugoligowa musiałaby dobrze popracować. Ślad wniosek, iż stać nas na stworzenie w Legnicy silnego ośrodka królowej sportu: mamy talentowaną młodzież i zdolnych działaczy. Trzeba tylko zacząć działać.

E. Freidenberg

## Spółdzielnia Inwalidów „WSPÓLNY WYSIŁEK” W LEGNICY

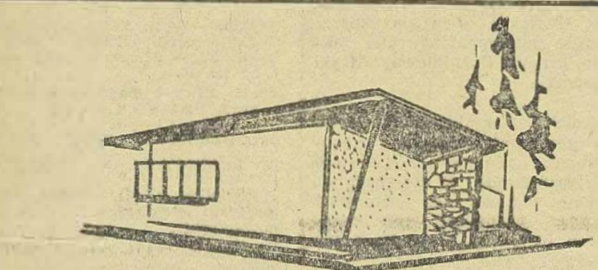


WYKONUJE

USŁUGI DZIEWIARSKIE z surowca powierzonych w punkcie usługowym nr 9 przy ul. J. Leńskiego 32.

USŁUGI naprawy instrumentów Muzycznych świadczą punkt usługowy nr 8 przy ul. Chojnowskiej 46.

USŁUGI wykonujemy: szybko, solidnie i tanio! 93/14 k



## DBOR

DYREKCJA BUDOWY OSIEDLI ROBOTNICZYCH w Legnicy  
Powiadamia zainteresowane instytucje i przedsiębiorstwa, że: posiadają wykwalifikowaną kadrę techniczną,

• dysponuje gotową dokumentacją na budynki mieszkalne oraz ma możliwość uzyskania lokalizacji szczegółowej dla dokumentacji dostarczonej przez zleceniodawcę, dzięki czemu może — poczynając od dnia 1.XI.1962 r. — przyjmować oferty na powierzchniowe inwestycyjne budownictwa mieszkaniowego.

Poza tym przyjmuje nadzór zlecony w zakresie budownictwa, instalacji elektr., wod.-kan., gaz itp. nad wszelkiego rodzaju inwestycjami realizowanymi przez zakłady pracy. Oferty prosimy uprzejmie składać na adres: Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych — Legnica, Plac Słowiański nr 7. 92/13k

## DYREKCJA TECHNIKUM EKONOMICZNEGO CRS w LEGNICY

POSZUKUJE  
WOLNYCH POKOJÓW NOCLEGOWYCH  
NA KWATERY PRYWATNE DLA UCZNIÓW  
WYDZIAŁU ZAOCZNEGO

ZGŁOSZENIA NALEŻY SKŁADAĆ W SEKRETARIACIE SZKOŁY DO DNIA 20 LISTOPADA BR. K-16

## Ogłoszenia drobne

SKRADZIONO przepustkę stałą na wejście do Fabryki Przewodów Nałojowych w Legnicy oraz mikro-mierz Nr M-1-0465 wydaną na nazwisko Elżbieta MARKOWSKA. G-41

ZGUBIONO świadectwo szkolne z ukończenia 7 klasy szkoły podstawowej w Nowym Kościele wydane na nazwisko Irena STASIEWICZ. G-42

ZGUBIONO przepustkę służbową do Zakładów Przemysłu Dzierżewskiego w Legnicy na nazwisko Maria Dyl-Kowska. G-43

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”  
DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Wrocław, Piotra Skar-ki 3/5  
REDAGUJE KOLEGIUM: Adres redakcji: Legnica, Rynek 59/52.  
Redakcja: redaktor naczelny — sekretariat 41-46, sekretarz redakcji 41-47, dział łączności z czytelnikami 41-49. Biuro Ogłoszeń — 41-47, ul. Podwale 62, tel. 357-55. Zamówienia i przedpłaty Wrocław, ul. Podwale 62, tel. 357-55. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listowna. Prenumerata kwartalna — 19,50 zł, półroczna — 39 zł, roczna — 78 zł. B-5/6

## Przy każdej szkole boisko

Mimo, że Wicherek w telewizji nie zapowiedział jeszcze mrozów i opadów śniegu, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy zapoznało się z przygotowaniem w zakresie zabezpieczenia obiektów do uprawiania sportów zimowych.

Wydział Oświaty zapowiada przygotowanie przy każdej szkole prowizorycznego lodowiska. W tym celu wydano już odpowiednie zalecenia dla kierowników szkół zobowiązujące ich do zorganizowania przy udziale młodzieży miejsc i terenów pod szkolne lodowiska.

Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki wspólnie z Zarządem Zieloni Miejskiej i Młodzieżowym Domem Kultury zorganizuje dwa lodowiska ogólne, jedno w parku miejskim obok „Riwier”, drugie na placu zabaw dziecięcych przy ul. Oświęcimskiej. Obydwa wspomniane obiekty mają być oświetlone i radiofonizowane. Przy ulicy Oświęcimskiej przewiduje się zorganizowanie wypożyczalni łyżew.

Zarząd Zieloni Miejskiej przygotowuje ponadto tor saneczkowy w lasku zlotoryjskim, aby młodzież mogła w należytych warunkach korzystać z niego, gdy spadnie śnieg. Opracowuje się już obecnie plan organizacji wycieczek turystycznych „Ekspres — narty” dla pracowników zakładów pracy jak również dla rolników powiatu zlotoryjskiego. Organizacja niedzielnego wypoczynku, połączona z wyjazdem do najatrakcyjniejszych miejscowości Dolnego Śląska, niewątpliwie przyjęła zostanie przez sympatyków „białego szaleństwa” z dużym aplauzem.

Pracowano bardzo starannie plan imprez sportowych na okres zimowy dla szkół i młodzieży pracującej. Do najatrakcyjniejszych za licząc masową naturę pływania dla wszystkich dziewcząt i chłopców klas piątych szkół podstawowych oraz dla dorosłych, organizowaną przez KKFi i TKKF „Sokol”.

Przewiduje się organizację zawodów i turniejów w szachach, tenisie stołowym, brydżu sportowym, siatkówce dla szkół wszystkich typów, zakładów pracy i Ludowych Zespołów Sportowych.

Plany są bardzo ambitne i mobilizujące. Oczekiwac należy ich pełnej realizacji z pozytywnymi dla wszystkich i z korzystnymi wynikami dla ich organizatorów. (w)

## Tytuł mistrzowski mają zapewniony

Drużyna szachowa MDK zapewniła już sobie definitywnie tytuł mistrzowski kl. A, mimo iż do zakończenia rozgrywek pozostał jeszcze do rozegrania jeden mecz.

W niedzielę nasi szachiści wysoko — 6:2 — pokonali zespół Nowej Rudy. Szachiści MDK nie ponieśli w czasie rozgrywek ani jednej porażki, mało, nie zanotowali na swym koncie nawet remisu.

Wszystko więc wskazuje na to, że sympatyczny zespół również w sezonie przyszłym — w lidze wojewódzkiej — będzie kroczył od zwycięstwa do zwycięstwa.

O wiele gorzej powiodło się drużynie ŁKS, która przegrała swe przedostatnie spotkanie mistrzowskie z Pogonią 1:5 — Wrocław 3:5. Miejsmy jednak nadzieję, że ostatni mecz zdoła rozstrzygnąć na swą korzyść. Zwycięstwo to zapewniłoby jej również wysoką lokatę w tabeli rozgrywek.

Następnego dnia, 9 bm., również z Poznania przybyło do Legnicy 40 studentów i studentek historii sztuki, którzy zwiedzili miasto i Legnickie Pole.

Jaki wynika z rozmiarów przeprowadzonych z kierownikami wycieczek w środowisku poznańskim naukowym istnieje duże zainteresowanie problematyką legnicką. Najlepszym tego dowodem jest planowana przez kółko naukowe studentów historii sztuki wystawa i sesja naukowa, poświęcona mecenatowi kulturalnemu Piastów legnicko-brzeskich.

W niedzielę, 14 bm. gościło w Legnicy 60 uczestników kilkunastego seminarium, zorganizowanego przez WDK we Wrocławiu dla kierowników domów kultury i poradni metodycznych pracy kulturalnej z terenu województw wrocławskiego i warszawskiego. Zwiedzono zabytki miasta i Legnickiego Pola oraz zapoznano się z działalnością i urządzeniami MDK.

W godzinach popołudniowych goście odjechali do Zgorzela celem zapoznania się z życiem kulturalnym zagłębia turogawskiego. 4/3

## Bagaty sezon spotkań międzynarodowych

## Mistrz NRD w Legnicy

Niezwykle atrakcyjnie zapowiada się w naszym mieście sezon spotkań międzynarodowych w siatkówce mężczyzn. Już 9 grudnia Hutnik podejmie u siebie drugoligowy zespół CSRS — Spartak Vrchlavi oraz reprezentacyjną drużynę Północnej Grupy Wojsk Radzieckich. Drużyny te rozegrają trójmecz w sali przy ul. Ułańskiej.

8 stycznia będziemy obserwatorem arcy-atrakcyjnego spotkania. Siatkarze nasi goście będą w tym dniu zespół mistrzowski Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Rotation Lipsk.

W drugiej połowie marca przyjedzie do Legnicy inna czołowa drużyna NRD Dynamo — Karl-Marx-Stadt.

W maju w „Dniu Hutnika” nasi drugoligowcy gościć będą jedną ze świetnych pierwszoligowych drużyn bułgarskich.

Szkoda, że tylko siatkarze pomysłili o nawiązaniu tak szerokiego międzynarodowego kontaktu.

Wierzymy jednak, że w przyszłości śladami Hutnika pójdą inne kluby sportowe Legnicy. b

## Wyczynowa sekcja pływacka

Młodzieżowy Klub Sportowy Ikar w Legnicy zorganizował pierwszą w Legnicy wyczynową sekcję pływacką. Wszyscy chętni, którzy chcieliby uprawiać tę niezwykle ciekawą dyscyplinę sportową mogą się zapisać. Zapisy przyjmuje kierownik sekcji pływackiej w każdy wtorek w godz. od 15 do 17 w czasie treningu, który odbywa się na basenie krytym przy ul. Mickiewicza. (w)

## Telefonem z boisk

## Wszystkie remisy w III lidze

W końcowej fazie jesiennych rozgrywek piłkarskich wszystkie drużyny trzecioligowe legnickiego podokręgu piłkarskiego, zarówno uzyskaly, jak i straciły po jednym punkcie.

Największą niespodzianką sprawili zawodnicy BKS, którzy po zwycięstwie nad wiceliderem Białawianka, zmierzili się z liderem — Thorez Górnik. Do 80 minut na boisku walbrzyskim zanosiło się na pełne zwycięstwo BKS, gdyż prowadzili oni ze strzałów Gawryszewskiego i Ilczyna 2:1. Dopiero 10 minut przed końcem meczu Sta-chuła z Thoreza strzelił wyrównującą bramkę, chroniąc drużynę lidera przed porażką. Urwanie jednego punktu Thorezowi, który w całych rozgrywkach stracił tylko 3 punkty, jest dużym sukcesem drużyny BKS Bolesławiec.

Niespodziankę sprawiła również drużyna CWKS, która na wyjeździe zdobyła jeden punkt, remisując ze

Śląskiem Ib. Legniczanie zagrali niezwykle ambitnie i mieli szanse mecz ten wygrać.

Mimo uzyskania jednego punktu całkowicie zawiedli Dziwiarz, który małać przewagę nad słabo grającą Ślęzą nie umieli zapewnić sobie zwycięstwa.

W sumie Dziwiarzewi i BKS udało się w rundzie jesiennej zapewnić sobie dość dobrą lokatę w tabeli III ligi: Dziwiarz z 13 pkt. na VI miejscu, a BKS z 12 pkt. na VII miejscu.

W.W.

## W klasie A same porażki

Słabo spisały się drużyny w klasie A kończąc rozgrywki rundy jesiennej samymi przegrany.

Jaworzanka pokonana została przez Łużyczan z Lubania 1:5 zajmując w konsekwencji trzecie miejsce od końca w strefie drużyn zagrożonych spadkiem.

Chojnowianka pozostawiła dwa punkty w Świdnicy, przegrywając z tamtejszą Polonią 1:4.

W takim samym stosunku przegrali Górniczy zlotoryjscy. Drużyna Olimpii Kowary, znajdując się na ostatnim miejscu w tabeli rozgrywek strzeliła im 4 bramki wygrywając 4:1. Górniczy pozostali w trudnej sytuacji z 10 punktami w tabeli rozgrywek.

Orzeł Wojcieszów zakończył również rozgrywki z 10 punktami w tabeli rozgrywek przegrywając ostatni swój mecz rundy jesiennej z liderem klasy A w stosunku 1:5. Była to jedna z najbardziej pechowych niedziel, dla A-klasowych drużyn naszego podokręgu piłkarskiego.

## Matka czy babka?

W styczniu br. do położnej Józefy K. przyszła 20-letnia Władysława M. prosić o wydanie jej zaświadczenia o urodzeniu dziecka, dziewczynki Izabeli, którą urodziła jej matka, Maria M. Na oświadczenie położnej, że ona tego dziecka nie widziała i nigdy nie była w mieszkaniu Marii M., dziewczyna wyjaśniła, iż matka jej urodziła dziecko w domu, ale pomoc położnej nie była potrzebna. Obecnie dziecko jest chore i przebywa w szpitalu.

Łatwo wierna Józefa K. uznała wyjaśnienie za wystarczające i na podstawie ustnych informacji Władysławy Malec, wydała żądane przez nią zaświadczenie, które ta przedłożyła z kolei w Urzędzie Stanu Cywilnego i otrzymała metrykę urodzenia Izabeli, córki Marii M.

Po kilku miesiącach w Sądzie Powiatowym w Legnicy znalazł się akt oskarżenia przeciwko Władysławie M. Okazało się bowiem, iż Maria M. jest nie matka, lecz babką Izabeli, którą urodziła jej niezamężna córka, Władysława.

Przed przyjęciem na świat wnuczki, Maria M. zgodziła się przyjąć na siebie rolę matki. Fakt ten

wykorzystała córka i nie tylko przepisała na matkę swoje dziecko, lecz ponadto złożyła na jej barki cały ciężar utrzymania słabego, chorego dziecka.

Maria M., która nie była w stanie sprostać wszystkim obowiązkom, głównie z powodu braku dostatecznych środków finansowych, postanowiła sprostować fałszywe dane personalne zawarte w metryce Izabeli.

Smutnym epilogiem tej sprawy jest wyrok sądowy, stawiający ławowierną położną na 6 miesięcy, a wyrodną matkę na 4 miesiące aresztu. (nok)

## Za rabunek

Franciszek Gancarczyk wszedł do gospody w Nowym Kościele. Wypili piwo, zapłacili rachunek i wyszedł z lokalu. Za nim udało się dwóch nieznajomych mężczyzn. Kiedy Gancarczyk znalazł się za wsią nieznajomymi zażądali, aby postawił im pół litra wódki. Kiedy im odmówił, nieznajomci położyli rękę na Gancarczyku po całym ciele. Nieprzytomny upadł na ziemię — kopali go nogami, a następnie zrabowali zegarek i 2 tysiące zł.

Funkcjonariusze z Komendy Powiatowej MO w Złotoryi szybko znaleźli napastników. Okazali się nimi: 21-letni Stanisław Machocki i 16-letni Michał K. Niedawno odbyła się rozprawa. Sąd skazał Machockiego na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, a K. wysłał do zakładu poprawczego. (Lex)

